

Enuzjastyczne powitanie ministra Kwiatkowskiego w Królewskiej Hucie.

Katowice, 3. 11. (Od wł. k.) Na zaproszenie Narodowego Zjednoczenia Chrześcijańskiego przybył do Królewskiej Huty minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, któremu publiczność zgromadziła gorące owacje. Minister Kwiatkowski wygłosił półtoragodzinny referat na temat położenia politycznego

w Polsce. Przemówienie transmitowano do głośników i giganfonów ustawionych przed lokalem, który nie mógł pomieścić słuchaczy. Wiec zakończono okrzykiem na cześć ministra Kwiatkowskiego, który ze strony wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Zjazd b. uczestników walk o Wilno pod protektoratem marsz. Piłsudskiego.

Wilno, 3. 11. (Od wł. kor.) Na 10 i 11-go odbędzie się w Wilnie zjazd byłych uczestników walk o Wilno zwołany pod protektoratem marszałka Piłsudskiego. Prawo do udziału w zjeździe

mają wszyscy uczestnicy walk o Wilno z lat 1918 -- 1920 oraz wszyscy członkowie organizacyj społecznych, gospodarczych i kulturalnych, którzy pracowali na terenie wileńszczyzny w latach 1918 -- 1923.

Dotąd unieważniono 17 list komunistycznych w 9-ciu okręgach wyborczych.

Warszawa, 3. 11. (Od wł. k.) Okręgowe komisje wyborcze unieważniły łącznie 17 list komunistycznych w 9-ciu okręgach.

Są to przeważnie listy Samopomocy Robotniczej, Chłopskiej, PPS-lewicy i Selrobu.

Ucieczka 5-ciu więźniów z Sing-Sing.

Nowy Jork, 3. 11. (PAT.) Mimo czujnych straży pięciu więźniom udało się uciec z więzienia Sing-Sing. Jeden z dozorców zauważył jednak ucieczkę i wszczął alarm. W pościg rzuciło się kilkun-

stu dozorców z karabinem maszynowym i gazami. Wobec tego, że jeden z więźniów strzelił i zranił strażnika otworzono ogień. Jeden został zabity, dwu odniosło ciężkie rany, dwóm pozostałym udało się zbiec.

15 wyrotowców skazano na więzienie od 2-ch do 8-mu lat.

Lublin, 3. 11. (Od wł. kor.) Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok skazujący 15-stu członków PPS-lewicy za działalność wyrotowa. Trzech, a mianowicie Szafir-

sztejna Dubezaka i Luksemburga Moszka skazano na 8 lat ciężkiego więzienia, jednego na 6 lat, siedmiu na 4 lata i czterech na 2 lata ciężkiego więzienia. Skazani wnoszą apelację.

Niedobór Komitetu Kolonii Letnich pod protektoratem J. E. ks. bisk. dr. W. Tymienieckiego.

Komisja Rewizyjna w osobach dyrektorów: Jabłkowskiego i Kulaka oraz ks. dr. A. Roszkowskiego przejrzała księgi rachunkowe Komitetu, znajdując w należycie prowadzone.

Ze sporządzonego bilansu okazało się, że Komitet wysłał w r. b. 970 dzieci na kolonie letnie. Ogólny koszt kolonii wynosił 33.581 zł. 75 gr.

Minister Prystor w Łodzi. Weźmie udział w podwójnej uroczystości.

Łódź, 3. 11. — Odroczona w swoim czasie uroczystość poświęcenia rozpoczęta przy zbiegu ulic Nowo-Pabjanickiej i Bednarskiej przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie budowy domów mieszkalnych — wyznaczona została na środę, dnia 5 listopada r. b.

Przed kilku dniami „Echo” doniosło o świętokradztwie, dokonanej w kościele parafialnym w Moszczeni- cy pod Piotrkowem. Świętokradcą okazał się nie jaki Jan Lorentowicz, notaryczny złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania. Karany był już kilkakrotnie.

Z uroczystością tą wiąże się i druga uroczystość poświęcenia nowowbudowanej przy ulicy Łągiwnickiej monumentalnego gmachu Kasy Chorych, przeznaczonego na lecznicę i zakład polonijny dla dzielnicy Baluckiej. W związku z temi uroczysto-

ciąm przyjeżdża w środę do Łodzi minister pracy i opieki społecznej Prystor oraz dyrektor Głównego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie p. Grabowski. Poświęcenia zarówno robót dookoła budowy domów mieszkalnych dla pracowników, jak i nowego gmachu Kasy Chorych dokona J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki.

Prosna wylała lecz nie zagraża osiedlom ludzkim.

Łódź, 3. 11. — Wskutek długotrwałych deszczów, od kilku dni notowany jest przybór wody w rzekach, przepływających przez tereny województwa łódzkiego.

Do wczoraj wszakże istniała obawa, że przy dalszych opadach powódź przybierze charakter klęski żywiołowej.

Warta, Ner, a nadewszystko Prosna przybierały z godziny na godzinę, a w dniu onegdajszym w niższych okolicach Prosna wylała.

Wzrostowi wody na wszystkich rzekach nieco opadł.

Krwawa bójka na ulicy Marysińskiej 33.

Łódź, 3 listopada. Ubiegłej nocy około godziny 1, II komisariat policji zaalarmowany został wiadomością o krwawej bójce, jaka wynikła w podwórzu domu przy ulicy Marysińskiej 33. Na miejsce wydelegowano kilku policjantów.

mi ranami twarzy oraz 23-letni Michał Staniszewski, który odniósł trzy rany klute pęców.

Kiedy ci zjawili się w podwórzu awanturyści zaczęli uciekać przez płoty. Na „pobojowisku” pozostało dwóch rannych, a mianowicie 43-letni Michał Wasilak ze złamaną prawą nogą i liczne-

na ranami twarzy oraz 23-letni Michał Staniszewski, który odniósł trzy rany klute pęców. Zauważony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy Staniszewskiego pozostawił na miejscu, natomiast Wasilaka przewieziono do szpitala imienia Poznańskich.

Zatem Komitet ma deficyt w sumie 6.162 zł. 39 gr. Deficyt ten spowodowany został koniecznością wysłania większej ilości biednych dzieci

na kolonie, by mogły wzmocnić swe nadwątłone sily. Przeważnie bowiem większość tych dzieci — to dzieci bezrobotnych.

z czego na koszt administracyjne wydatki 903 zł. 95 gr., na różne wydatki 737 zł. 33 gr., a na koszt żywienia 31.940 zł. 47 gr. Na pokrycie wydatków Komitet uzyskał: z dobrowolnych ofiar 14.726 zł. 36 gr., z drobnych ofiar 5.193 zł. oraz z subwencji Urzędu Wojewódzkiego 7.500 zł., czyli razem 27.419 zł. 75 gr.

W konkluzji uchwalono rezolucję w sprawie ubezpieczenia na starość i inwalidztwa.

Puszka od komunikantów w białym.

Łódź, 3. 11. — Przed kilku dniami „Echo” doniosło o świętokradztwie, dokonanej w kościele parafialnym w Moszczeni- cy pod Piotrkowem.

skąd nazajutrz dzieci w puszkach od komunikantów Lorentowicza aresztowano na skutek polecenia sądu śledczego osadzono w więzieniu. Wczoraj w ogrodzie p. F. Cmentarnej znaleziono skradzionych przyborów kuchennych.

Następnego dnia po dokonaniu świętokradztwa, Lorentowicza widziano w Moszczeni- cy. Siedział on w towarzystwie kilku mężczyzn nad torem kolejowym. Na widok przechodzącego policjanta, Lorentowicz rzucił coś do pobliskiej kałuży, —

ba użycia broni palnej przez młodych ujęto. Okazali się Stanisław Rakowicz z Korywian, Adolf Hope ze Skomlina, Skowronski z Wielunia, Strużewski ze Skomlina.

Banda przemytników tytoniu wpadła w ręce straży celnej

Łódź 3 listopada. Ubiegłej nocy patrol straży pogranicznej pod wsią Rożkowice, w powiecie wieluńskim, zauważył czterech osobników niosących duże paczki i worki, przekraczających granicę. Kiedy osobnicy znaleźli się poza granicą, na terytorjum polskiem i usiłovali skierować się do pobliskiej osady Komorniki, strażnicy ukrywając się doładowali w krzakach, wezwali przemytników do zatrzymania się.

W porzuconych przez przemytników paczkach znaleziono 40 kilogramów tytoniu, 18 klg. sacharyny, kilkanaście kilogramów lekarstw oraz 15.000 złotych.

Front wyborczy w Łodzi

Łódź stała wczoraj pod znakiem wieców przedwyborczych.

na listę rządową. We wtorek, dnia 4 listopada, o godz. 6 wieczorem w kinie „Splendid” wiec przedwyborczy, który zgromadził na sali 1.500 ludzi.

Przemawiali inż. Wojewódzki, prof. Grafczyński, Modrzejewski i Socha.

Banki dewizowe w dniu wczorajszym kupowały około 8.89 — 8.90. Prywatnie dolar w Łodzi 8.95 i pół w placeniu 8.92. Tendencja słabsza.

KINO-TEATR „CORSO”

Dzisiaj i dni następnych! Wielki podwójny program!

I. „NOC SZALEŃCA”

Sensacyjny dramat ludzkiej miłości w 10 aktach. W roli głównej uroczą JUNE MARLOWE, nowożytny NEIL HAMILTON, złaścinisty FRANCIS X. BUSCHMAN.

II. „Cyrkowiec mimowoli”

Arceywesola sensacyjna komedia w 10 aktach. W roli głównej największy komik świata: SLIM i GEORGE K. ARTHUR.

APOLLO

11-go Listopada Nr. 16. Dziś premiera!

WIELKA PARADA FRANCJI (Z dymem pożarów).

W rolach głównych: MICHELE VERLY, JEAN MURAT i inni

SKŁAD FUTER I Zakład Kuśnierski I. SZWARCMAN

NARUTOWICZA 42, tel. 166-31 (sklep frontowy) poleca gotowe FUTRA damskie i męskie, oraz SKORKI pojedyncze i wielkiego rodzaju po wyjątkowo niskich cenach na DOGODNYCH WARUNKACH

DR. MED. H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych wznawia przyjęcia przy ul. Cegielnianej Nr. 43

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne.

Dr. med. Różaner

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. ELEKTROTHERAPIA. ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielnia) Przyjmuje od g. 8 — 10 rano i od 5 — 8 po poł.

Dr. N. HALTRET

Chor. skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Przym. 8-3 po poł. i 8 w niedz. i św. od 9 do 10

DOKTOR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 126-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzej'a 5 Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł. w niedziele i święta od 9-1 przed poł.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Ortoped. Specjaliście J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10. dziękuję publicznie za umiejętne założenie specjalnego bandaża na moją zastarszałą rupturę, na którą byłem dwukrotnie operowany.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów ZAWADKA 1 czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmuję kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH

Dr. med. Edward REICH

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie dietetyczne. Elektryczność. ul. Południowa Nr. 10. tel. 201-93. od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele od 9-1 p. Dla niezamożnych ceny łaskawe.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Konstantynowska 9. Tel. 127-51. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i śluz. Przyjmuje od 12-2 i 5-7, od 10-11 i od 2-3 w niedzielę.

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne. UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89. Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz. w niedz. 11-2 po poł. Panie 4-5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-jej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 132, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. Różaner

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. ELEKTROTHERAPIA. ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielnia) Przyjmuje od g. 8 — 10 rano i od 5 — 8 po poł.

OGŁOSZENIA DROBNE

300 LITRÓW wyborowego dziennie z dostawą na miejsce. Nie sprzedaje majątek ziemski. SPRZEDAM futro męskie orzechowe, weglarski, ul. Pomorska 104. ce. RADJOAPARATY i części, komplety od 25.— „Radiola” Piotrkowska 88, tel. 105-34. Należne w podwórzu. IZAAK KLIM ul. Wólczańska 12. zgubił książeczkę wojskową w Kaliszu.

Primeros

PREZERWATYWY

Młode kobiety przed sądem.

Smutne skutki bezrobocia w Ameryce.

Fala bezrobocia w Ameryce uderzyła ogromnie na zwiększone kradzieże w sklepach oza włóczęgostwo. Ilość arowanych jest tak zastraszająca, że sądy amerykańskie mrozpatrywać sprawy hur-

to oskarżonych o włóczęgostwo i spanie w ogrodach publicznych Sędzia Simpson wszystkich uowolił motywując wyrok bezrobociem.

Wieżenia w Ameryce są obecnie tak przepelnione, że wy-

dano poufną instrukcję do sądów, aby w wypadkach, kiedy zachodzi możliwość alternatywy pomiędzy karą pieniężną a więzieniem — zawsze nakładać karę pieniężną.

RAZ KOZIE ŚMIERĆ.

Ostatni lot śmiałka.

Prasa amerykańska rozpisuje się obecnie szeroko o tragicznej śmierci jednego z najmłodszych ieków rokujących najwęższe nadzieje lotników amerykańskich. Jamesa Burdona, który na lotnisku w pobliżu San Francisco

konując swoją zwyczajnych, niezwykle śmiałych „korkociągów” spadł, ginąc na miejscu pod gruzami roztraskanego aparatu. Burdon był znany jako szalony wprost śmiałek, zaglądający

z i te porównaną odwagą ustawił cz: ie w oczy śmierci. Nie znał on zupełnie tego uczucia, które owłada niekiedy nawet najodważniejszymi ludźmi — uczucia strachu... Nieraz długimi godzinami potrafił on popisywać się swymi powietrznymi sztuczkami, które widział nawet przyzwoyczajnym ludziom produkcyj

mroziły krew w żyłach. Nieraz ostrzegano młodego zapaleńca, że to niebezpieczne zawłki źle się skończą. On jednak z uśmiechem odpowiadał: — Raz kozie śmierć! Wolę umrzeć w powietrzu niż na ziemi...

Przez ciekawość w niektórych dziennikach, amerykańskich pojawiła się pogłoska, jakoby Burdon nie padł ofiarą wypadku, lecz sam pozabawił się życia w tak oryginalny sposób z powodu zawodu miłośnego... Pogłoska ta jednak jest najprawdopodobniej tylko wyssana z mleka plotka.

W jakim zawodzie NASZE DZIECKO BĘDZIE NAJSZCZĘŚLIWSZE?

O współpracy poradni ze szkołami powszechnymi.

Właściwe zadanie doradcy zawodowego polega na wykryciu zdolności i skłonności jednostki i wskazaniu jej najodpowiedniejszego zawodu. Przebieg indywidualnego badania rozpoczyna się od przeprowadzenia rozmowy, podczas której uzyskuje się dane co do tego, kto skierował daną osobę do poradni, czy może przyszła sama, w jakim celu się zgłosiła. Jakże posiada warunki domowe

i t. p. W miarę możliwości przeprowadza się również rozmowę z rodzicami lub opiekunami. Następnie osoba badana pisze swój krótki życiorys oraz wypełnia kwestionariusz, zawierający szereg pytań rzucanych już w rozmowie i jeszcze wiele innych. Dla przykładu przytoczmy kilka pytań z kwestionariusza, podanego przez H. Boga w „Psychologische Grundlegung der praktischen Berufsberatung”:

Czy pomagałeś już kiedyś ojcu lub matce przy pracy? Jakich narzędzi używałeś w pracy najchętniej? (Ołówek, pióro, cyrkiel, miotek piła, igła lub inne).

Jaki przedmiot idzie ci w szkole najłatwiej? Czy należysz do jakiegoś towarzystwa? Do jakiego? Ktoś przeprowadza się badanie testowe (t. zn. przy pomocy specjalnie obmyślonych zadań, prób pracy, zwanych z angielska testami), obejmujące różne strony inteligencji. Np. testem wypełniania brakujących słów w podanym tekście bada się językowo-logiczną stronę inteligencji (test Ebbinghaus). Bada się następnie zdolność skupienia, uwagi.

Wreszcie, nawiązując do wyrażonego w rozmowie lub kwestionariuszu życzenia w sprawie przyszłego zawodu, przeprowadza się badanie uzdolnień ze względu na ten właśnie zawód.

Bardzo ważną rzeczą jest czynienie planowych spostrzeżeń przy każdym eksperymencie. Rzecz to wiele światła na charakter i temperament osoby badanej. Oprócz planowo zebranych obserwacji doradca zawodowy zyskuje w obcowaniu z kandydatem wiele różnorodnych wrażeń których wartość polega głównie na tem, że pobudzają one do bardziej wszechstronnych badań.

Materiał psychologiczny zdobyty przy pomocy tylu różnych metod pozwala na wgląd w istotę indywidualności, potrzeby i warunki dalszego rozwoju człowieka. Jest to najzupełniej wystarczającą podstawą do wydania porady zawodowej.

Z tego, co wyżej zostało powiedziane o podstawach, metodach i celach poradnictwa zawodowego, okazuje się, że problem ten nabiera szczególnej doniosłości w odniesieniu do młodzieży.

Kończąc szkołę powszechną, a zarazem staje się trudniejszy niż w innych wypadkach. Przypisać to należy takim czynnikom, jak młody wiek, złe warunki materialne i moralne tej młodzieży. Udzielenie racjonalnej porady zawodowej jest w tych warunkach ogromnie utrudnione. Ale właśnie te względy powinny zainteresować czynniki miarodajne, któreby mogły stworzyć opiekę nad młodzieżą, wychodzącą ze szkół powszechnych. Ujawnia

się też w tym zakresie działalności poradnictwa zawodowego doniosłość instytucji opieki społecznej. Warunkiem niezbędnym tej opieki jest stała współpraca szkoły z poradnią zawodową.

Poradnictwo zawodowe dąży do tego, by nawet w niesprzyjających obecnych warunkach poddać badaniom wszystkie dzieci, wychodzące ze szkół powszechnych. Sumienne i możliwie dokładne wykonanie tego zadania wymaga specjalnie zorganizowanych badań z zastosowaniem metody badań zbiorowych dla zaoszczędzenia czasu, potrzebego na rozszerzenie zakresu badań na całą młodzież. Pewne poczynania w tym kierunku są już w Polsce zrobione.

Zyczący stosunek do wszystkich dzieci bez względu na rodzaje i stopień ich uzdolnień, pozytywne rozstrzygnięcie nawet trudnych w poradnictwie wypadków prowadzi do realizacji szczytnych celów poradnictwa zawodowego.

Żona w szafie.

Szczęśliwa para.

Żona artystki angielskiej, która w Paryżu rzeźbiarza, którego wysłała wkrótce za siebie, ale mistrz dłuta wkrótce opuścił się nowymi wrażliwościami i postanowił rozwieść się ze swoją żoną.

Żona artystki, która w Paryżu rzeźbiarza, którego wysłała wkrótce za siebie, ale mistrz dłuta wkrótce opuścił się nowymi wrażliwościami i postanowił rozwieść się ze swoją żoną.

Mąż, rozrzewniony taką wieścią, pogodził się z nią i dziś jest to najszczęśliwsza para w Paryżu.

Patron myśliwych.



3 listopada poświęcony jest św. Hubertowi patronowi myśliwych, któremu według legendy miał się ukazać jeleni między rogami. Na ilustracji — Pomnik św. Huberta (w)

Elektryczne krzesło w łazience.

Samobójstwo kaleki.

Z Chicago donoszą o pierwszym w kronice policyjnej wypadku zastosowania krzesła elektrycznego do celów samobójczych. Niejak Antoni Brown, kaleka, nie mogąc znieść tortur moralnych, jakie mu sprawiała jego nieuleczalna choroba, postanowił skończyć z nieznośnym życiem i zabrał się do tego w sposób niezwykle wyrafinowany. Wysławszy całą rodzinę do teatru, zamknął się w mieszkaniu, wkręcił stopkę elektryczną o znacznej sile, wziął krzesło z poręczami, na których przymocował dwie płytki metalowe, na siedzeniu

położył płaski talerz srebrny i połączył je z przewodem elektrycznym. To „elektryczne krzesło” ustawione było w łazience. Desperat nalał na podłogę tyle wody, by zakrywała stopy, poczem rozebrał się, przywiązał sznurek do przewodu elektrycznego, usiadł na krześle obwiązawszy się końcami drutu, odartego z ochronnej powłoki, włożył nogi do wody i pociągnął za sznurek. Silny prąd zabił go momentalnie. Rodzina wróciwszy z teatru, z przerażeniem ujrzała już zczerniałego trupa.

Akcja budowlana rządu.



Kilka tysięcy robotników portowych w Gdyni mieszkało dotychczas w drewnianych budkach w przerażających warunkach higienicznych.

Zafirowy pająk

Przedruk wzbroniony. Przekład autoryzowany. Nie mogę się skarżyć. — Nie, nie tak na sto procent. Widzisz, wypada mi być lojalną wobec Tammy'ego. Ale flirtowaliśmy na zabój i naraziliśmy się na plotki. — Niema obawy, że dadzą o tem znać iskrową depesza do Nowej Zelandji. — Nie dbam o to. Gorsza sprawa ze szmaragdami. — Jakimi szmaragdami? — Rodowemi. Czy o tem nie wiedział? — Ależ naturalnie. Denis przypomniał sobie to, co było wiadome całemu światu, że w posiadaniu rodziny Tamorley'ów znajdowały się sławne klejnoty, stanowiące dziedzictwo rodowe i noszone z pokolenia w pokolenie przez każdą lady Tamorley. — Jakże zaciągnęła się dymem z cygara. — Krótko mówiąc, pan baron zabrał moje szmaragdy i zwiózł. To wszystko. Daj mi jeszcze pić! — Do diabła! Denis był naprawdę przerażony. Nie trzeba było wielkiej wyobraźni, aby doiać, że skan-

dal tego rodzaju, podany do wiadomości publicznej, rozniósłby się szerokim echem po całej Europie. — Daj znać policji? — Nie. Nie odważyłam się. Uparliwy się, żeby zawiadomić o tem męża i mogłoby się do dostać do gazet. Jakbym ja wtedy wyglądała? Wyobraź sobie tylko! „Młoda żona para Anglii ofiarą flirtu w Cannes. — Kradzież słynnych szmaragdów Tamorley'ów”. I zresztą nie mam faktycznych dowodów, że obrabował mnie baron de Grignon, chociaż jestem moralnie przekonana, że on. — Skąd ta pewność? — Byliśmy na dancingu w Kasynie. Zapytał, czy może wypalić papierosa na moim balkonie, gdzie zresztą był już parę razy ku wielkiemu oburzeniu plotkarzy hotelowych. Ale mówił, że rozumie niekonwencjonalizm Anglików i muszę przyznać, że zachowywał się zawsze bez zarzutu. Zdjęłam szmaragdy i zostawiłam na stole w niezamkniętej szkatułce. Siedzieliśmy na balkonie, gawędząc: w pewnej chwili wszedł do pokoju po zapalki, a potem pożegnał się i poszedł. Byłam bardzo zmeżona. Wrzuciłam pośpiesznie wszystkie świecidełka oraz szkatułkę, w której jak sądzę, znajdowały się szmarag-

dy, do większej szkatułki i zamknęłam na klucz. Brak szmaragdów stwierdziłam dopiero na drugi dzień wieczorem. — A z baronem co się stało? — Wyjechał okrętem o szóstej z rana tego samego dnia do Sajgonu. — Czy wiedziałas, że ma wyjechać? — Wiedziałam. Mówił mi, że wybiera się do Indochin, ale nie wspominał, że właśnie tego dnia i zresztą nawet się ze mną nie pożegnał. — Jak powiedziałaś, nie masz absolutnego dowodu. Pomimo to jednak... — Później dowiedziałam się o nim ciekawych rzeczy. Zaplała się w Paryżu w okropne kłopoty pieniężne i właśnie z tego powodu wysłał go do Indochin. Wielu wyższych funkcjonariuszy francuskich jedzie tam po moralne zdrowie. Denis milczał. Sytuacja była skomplikowana. Teraz już było wogóle za późno zwracać się do policji, gdzie zapytano by, dlaczego lady Tamorley zweekowała cztery dni zamiast od razu dać znać o kradzieży. — Podług mnie — rzekł po chwili długiego namysłu — pozostaje ci tylko zwrócić się do pierwszorzędnego biura wywiadowczego, które ma dobrego agenta w Kairze lub Port-

Saidzie. Na rozkaz telegraficzny postarabym się on dostać na okręt w porcie i zrewidować kajutę barona. Gdyby się udało znaleźć szmaragdy w jego posiadaniu, reszta poszłaby jak z płatka. — Jakże przerażona! — Nie. Z pewnością ich nie znalazł. Z pewnością schował je w dobrym miejscu. Może w bagażu na dnie okrętu. Mam lepszy plan, który przyszedł mi do głowy od razu w chwili katastrofalnego odkrycia. Nie jestem taka głupiutka, jak ci się może zdawać. — Jaki plan? — Nie bój się. Ty do niego należysz. Jedziesz do Indochin do jakiegoś paszy, czy jak ich tam nazywają, majstrówca coś w jego pałacu. Wiem. Czytałam w dziennikach. — Wsiadam na okręt w piątek. Jeżeli chcesz, zajmę się wytropieniem twojej niefortunnej sympatii. — Nie. Nie. Mnie to zostaw. Chciałam się tylko upewnić, że pozwolił mi ze sobą jechać. — Świetna myśl, ale co powie Tamorley? — Tammy jest w Nowej Zelandji. — Czy uważasz, że tak będzie najlepiej? (D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego powołał na katedrę okulistyki prof. Jana Laubera z Wiednia, który postawił jako warunek otrzymanie obywatelstwa warszawskiego dla kliniki okulistyki. Ponieważ obecnie jej pomieszczenie w szpitalu św. Ducha będzie b. szalenie, nawet po rozbudowie, dziekan wydziału lekarskiego zwrócił się do magistratu z prośbą o przekazanie 5-go pawilonu w szpitalu Dzieciątka Jezus na urządzenie kliniki okulistyki.

Odbyło się pierwsze posiedzenie prezydium nowo powstałego zarządu polskiego Towarzystwa Zwalczania Reumatyzmu. Posiedzenie poświęcone było omówieniu prac organizacyjnych i programowych Towarzystwa na najbliższy okres czasu. Postanowiono zwrócić się o wspólną pracę do ministerstw, instytucji ubezpieczeń społecznych, samorządów i zdrojowisk oraz rozpocząć prace przygotowawcze celem zorganizowania sieci ośrodków badawczych i leczniczych dla chorych na reumatyzm.

Wobec niedostatecznego obżegnania się i przyzwyczajenia publiczności do nowego systemu telefonowania i nowej numeracji telefonów, przyłączenie dalszej serii telefonów, oprócz już przyłączonych 5.000 abonentów, do centrali na ul. Pięknej, odroczone na czas nieokreślony, mimo że wszystkie roboty przygotowawcze są ukończone. Pozostaje do przyłączenia 5.000 abonentów. Przyłączenie to będzie uskutecznione seriami w ciągu najbliższych miesięcy.

Teatr Regionalny z Poronina daje codziennie w cyrku warszawskim przedstawienie barwnego „Wesela góralskiego” z udziałem ostatniego kobziarza na Podhalu, Mroza.

W najbliższym czasie rozpocznie się doroczna lustracja przez specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli komisariatu rządu i magistratu, wszystkich teatrów, teatryków, kinematografów i innych lokali rozrywkowych w celu sprawdzenia stanu bezpieczeństwa w tych przedsiębiorstwach, głównie pod względem pożarowym i sanitarnym. Jednocześnie nastąpi sprawdzanie, czy zesłane zalecenia władz w tej mierze były w międzyczasie wykonane.

W Warszawie niema poszanowania majątku miejskiego. Ze sztachet, okalających skwery, odłamane są kawałki żelaznych balustrad, wygina się ich części. Figury w ogrodach, szczególnie w Ogrodzie Saskim były przed 3 laty remontowane a już są zniszczone. Stawiają one cel dla wyrostków, którzy rzucają w nie kamieniami. Tabliczki z nazwami ulic emalowane również stanowią cel dla rzucania kamieniami, szczególnie na krawcach miasta. Napisy są odbite i nie na tych tabliczkach nie widać.

KRATKICZKI.

Biały towar krawca.

Dobry interes.

Każdy niemal człowiek w okresie dzieciństwa zabawiał się w rozmaite hokusy-pokusy. Każdy nauczył się jednej czy dwóch naiwnych sztuczek, które z dumą prezentował zachwyconym kolegom. W późniejszym życiu również robi się hokusy-pokusy, zwłaszcza w partiach politycznych, tylko że wówczas niema już zachwyconych kolegów, niema wogóle tych naiwnych, którzy na sztuki dają się złapać.

Trzeba wielkiej zręczności i dużego sprytu, by hokus-pokus w dzisiejszym wieku mógł się udać. Dzieci nie są już nawet takie naiwne, jak dawniej, czego dowodzi chociażby następująca rozmówka pomiędzy pewną panią i pewnym chłopczykiem.

— Co powinien powiedzieć grzeszny chłopak, gdy mu pani daje dziesięć groszy za to, że odnieść jej walizkę na trzecie piętro — pyta owa pani.

— Przez grzesność tego pani nie powiem — odpowiada chłopiec.

ZAKUPY.

Israel Storczyk wyrósł na gruncie sławetnego miasta Brzezina, gdzie naturalnie był krawcem, jako że ludność tego miasta innych zawodów nie uznaje i nie ma. Inna rzecz, że zawód krawiecki jest dla Brzezian wielkim zawodem, gdyż wszyscy krawcy zawiędli się na krawiec czynnie, jednakże przyzwyczajeni zrobili swoje i Israel Storczyk także został krawcem.

Było to 10 kwietnia, gdy Storczyk przełancował się na kilka godzin na grunt łódzki, by za kupić tutaj trochę towaru. W tym celu obszedł kilkanaście sklepów, wybierał i przewracał wszystko, co było do erzezwacania, by wreszcie dać sobie godzinę czasu do namysłu, co właściwie kupić.

W czasie tego namysłu, który odbywał się na ulicy Łągińskiej, Storczyk spotkał Arona Gutmana, który właściwie handlował węglem i paszą, ale jak oświadczył Storczykowi miał kupione okazynie na licytacji kilka sztuk towaru białego i wełnianego, któreby sprzedał Storczykowi prawie za bezcen.

Trup gajowego w lesie.

Zabójca przed sądem.

Ze Lwowa donoszą: Z lasów państwowych pod Zieloną w powiecie nadwórniańskim kradziono systematycznie od dłuższego czasu drzewo na szkodę Skarbu Państwa. Wobec tego gajowcy lasów skarbu, Adam Schöneman postanowił w lipcu b. r. przeprowadzić rewizję u okolicznych właścicieli, których podejrzewał o dokonywanie tych kradzieży. Jakoż przybywszy do wsi Maksymca, znalazł gajowcy w odległości około 50 kroków od zagrody 24-letniego robotnika Jurka Diebcazka 180 dranic, ukrytych w krzakach, a wyrobionych ze skradzionego drzewa z okopanego lasu skarbowego. W pewnej chwili w czasie składania zakwestjonowanych dranic na jurmankę, przyskoczył Diebcazka do Schönemana i ugodził go kamieniem w brzuch i twarz, powalił na ziemię a następnie uderzył pięścią kilkakrotnie w pierś oraz pałką po głowie.

Gajowcy, przewieziony do szpitala poweseznego, po dwu tygodniach zmarł.

Jurko Diebcazka, oskarżony o zbrodnie zabójstwa skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Kłębowisko ciał na podłodze.

Epilog tragicznej zabawy.

Z Poznania donoszą: W Głuszynie odbywała się luczna zabawa, urządzona staniem miejscowego przysposobienia wojskowego. W zabawie wzięła udział przedewszystkiem młodzież, która przybyła również z okolicznych wiosek. M. in. pojawili się Leon Torz, Lucjan Demel, Andrzej Plensler, Franciszek Propop, W. Wolski, M. Vogt, St. Tycka, A. Zabawa, W. Lisiecki, J. Witig i J. Przybyła.

Zrzuca zabawa odbywała się spokojnie, później jednak pod wpływem alkoholu rozpoczęła się wymiana zdań.

Nagle Torz zauważył Stanisława Golińskiego tańczącego ze swą narzeczoną. Torz czuł zjadną nienawiść do niego i namówił kolegów, którzy w pewnym momencie rzucili się bez powodu na Golińskiego. Za wrzała straszna walka, powstały odrazu dwa obozy. Torz z wyżej wymienionymi tworzył jedną partię, Goliński z resztą uczestników zabawy — drugą. W bóje posługiwano się nożami, pałkami i rewolwerami.

Gdy Torz dopadł do Golińskiego, rzucał go na ziemię, „teraz cię mam! Czemu z furją zaczął walczyć rany nożem. Im townie strzelali, a Probijał z wściekłością instrumenty muzyczne. Nagle runął na ziemię Sobolewski ugodzony wolveru, lecz rozważa banda na to nie uważała stawiła dogorywającego lewskiego na podłodze, czując z większą jęszcztownością. Zdemolowana okazyjnie znajdująca się w skład kolonialny i składowy kasy gotówkę i przedmioty. Sobolewski nie żył.

Całe wojownicze stwo znalazło się przed sądem okręgowym kurator wniósł dla Demla 2 lata i Plester ciężkiego więzienia. Sąd radzie wymierzył Demlowi i Plesterowi 2 lata i Plesterowi stałym — po pół roku go więzienia.

—:—:—

Aresztowanie komornika sądowego

za defraudację 18 tysięcy złotych.

Z Wągrowca donoszą: Na zarządzenie prokuratora aresztowano byłego komornika sądowego w Wągrowcu p. Polewcyńskiego. Powodem aresztowania są podobno wyłudzenia finansowe Polewcyńskiego. Nadużył gaję 18.000 zł.

—:—:—

Nieudany ślub z Ameryką

Niespodziewana przeszkoda.

Z Bydgoszczy donoszą: Pan Władysław Jańczak z powiatu dobromińskiego, poznawszy się tutaj z pewną bogatą Amerykanką, miał z nią zawrzeć związek małżeński. a następnie razem mieli wyjechać do Ameryki. Gdy już wszystko było ułożone i przygotowane, a p. Jańczak czekał tylko na nadesłanie mu potrzebnych do ślubu papierów, ku swemu wielkiemu zdziwieniu otrzymał zawiadomienie, iż dokumentów otrzymał nie może, bo jest już żonaty.

Udał się więc oświadczyć celem wyjaśnienia sprawy i zdostał stwierdzić, że brat Jańczaka podjął dokonać na jego imię zawarł ślub z jaką Karoliną Hartmanem wychodząc do Gdki. Narzeczoną dowiedział się o tem nie chciała iść do zamkniętej fabryki mocy wódkarskiej w Warszawie i ten zespół, który nie mógł wstąpić do niej, został rozwiązany. Jańczak wyjechał do Ameryki, co spowodowałby czekała do posługiwania przy ślubie dokumentami, wykażą dochodzenia prowadzą kompetentni urzędnicy.

—:—:—

Kierownik fabryki skradł maszynę

Zemsta wydalonego „fachowca”

Z Bydgoszczy donoszą: Znany w Bydgoszczy inżynier p. P. złożył przy ul. Podwale 3 fabrykę trykotażową i pończoch, do której zaangażował jako fachowego kierownika, niejakiego Bernarda B., powierając mu całkowity dozór nad fabryką i materiałami. Wkrótce jednak okazało się, że B. wprowadził właściciela fabryki w błąd, gdyż nie był on fachowcem i nie miał najmniejszego pojęcia o prowadzeniu fabryki. Wobec tego B. został zwolniony ze swego stanowiska, a fabrykę

narazie, wobec braku innego kierownika zamknęła. B. korzystając z tego, władał się do zamkniętej fabryki i wyjął wszystkie maszyny i materiał, lokując je w domu przy ul. Grunwaldzkiej. Powiadomione o tym kompetentne władze, przy dochodzeniu, które działy do odnalezienia zwrotu ich poszkodowanemu.

—:—:—

Kara śmierci dla dzieciobójczynie

zmieniona na 13 lat więzienia.

Z Chojnic donoszą: Dzieciobójczyni Gertruda Puczyńska z Białowa, pow. Tucholski, która we wrześniu skazana została na karę śmierci za zamordowanie swego dziecku, została zmieniona na 13 lat ciężkiego więzienia.

Śmierć za topole.

4 lata więzienia za jedno uderzenie kijem.

Z Piotrkowa donoszą: W folwarku Konie, gminy Bujny Szlacheckie mieszkało w sąsiedztwie dwóch gospodarzy Jan Włodarczyński i Stanisław Wejman. Obydwaj sąsiedzi oddawali wódki i sprzedawali je wbrew zakazom, którymi rządowa władza była zakazana.

W tym czasie Wejman miał przy sobie kij, który w pewnym momencie uderzył Włodarczyńskiego w głowę wskutek czego Włodarczyński padł nieprzytomny na ziemię i zmarł tegoż dnia.

Sprawa znalazła się w sądzie, który skazał Wejmiana na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wobec niedostatecznego obżegnania się i przyzwyczajenia publiczności do nowego systemu telefonowania i nowej numeracji telefonów, przyłączenie dalszej serii telefonów, oprócz już przyłączonych 5.000 abonentów, do centrali na ul. Pięknej, odroczone na czas nieokreślony, mimo że wszystkie roboty przygotowawcze są ukończone. Pozostaje do przyłączenia 5.000 abonentów. Przyłączenie to będzie uskutecznione seriami w ciągu najbliższych miesięcy.

Tanie kupno.

Na tanie kupno złapie się każdy brzeziniarz, złapie się więc i Storczyk. Poszedł tedy z Aronkiem do jego budki, gdzie dokładnie odmierzył i obejrzał 50 metrów towaru wełnianego i 70 metrów białego półjedwabnego. Ustalono cenę łączną 430 złotych, która Storczyk zżywał.

Matura w więzieniu.

Kowarda pragnie zdobyć świadectwo dojrzałości. Z Grudziązka donoszą: Zabójca powstałego Wojtkowa — Kowarda — już trzeci rok przebywa w więzieniu w Grudziądzu.

Obecnie usiłek przygotować się do zdania matury w polskim gimnazjum, choć pozostało mu do oświecenia jeszcze 12 lat.

Możliwe jest jednak zwolnienie przedterminowe, stosownie do więźniów, nienaruszających regulaminu i prowadzących się przykładnie.

W danym wypadku zmniejszona by mu kara o lat 5.

W Warszawie niema poszanowania majątku miejskiego.

Wobec niedostatecznego obżegnania się i przyzwyczajenia publiczności do nowego systemu telefonowania i nowej numeracji telefonów, przyłączenie dalszej serii telefonów, oprócz już przyłączonych 5.000 abonentów, do centrali na ul. Pięknej, odroczone na czas nieokreślony, mimo że wszystkie roboty przygotowawcze są ukończone. Pozostaje do przyłączenia 5.000 abonentów. Przyłączenie to będzie uskutecznione seriami w ciągu najbliższych miesięcy.

Jacqués Constant.

Tajemnicze zniknięcie.

Woda na herbatę śpiędnętyczyła w czajniku. Nakrycia, symetrycznie rozłożone na obrusie, świadczyły o zaletach gospodarstwa pani Eglantyny Navellou, którą wszyscy nazywali panią Dorcier, jakkolwiek żadna oficjalnie nie miała w nim udziału. Woda na herbatę śpiędnętyczyła w czajniku. Nakrycia, symetrycznie rozłożone na obrusie, świadczyły o zaletach gospodarstwa pani Eglantyny Navellou, którą wszyscy nazywali panią Dorcier, jakkolwiek żadna oficjalnie nie miała w nim udziału.

Niestety żaden z przechodniów nie zatrzymał się przed numerem 67. Tylko w oddali jakiś zegar wydzwonił godzinę, pół do ósmej.

Okoliczność, że p. Dorcier nie wrócił jeszcze do domu o tej porze, stanowiła fakt niezwykły. Był bowiem człowiekiem niezwykle punktualnym i zawsze „pilnował” się zegara. Co rano serdecznie żegnał się z Eglantyną, gdy wybilo pół do dziewiątej i kierował swe kroki do automobilu, który odwoził go do biura — „Warszawy”, towarzyszywała ubezpieczeniu na bulwarze Haussmann. Jakkolwiek Eglantyna nigdy nie

była u niego w biurze, nie chego go kompromitować, znała z opowiadań wszystkich jego kolegów. Pan Dorcier jadał dragie śniadanie w restauracji, lecz o szóstej wieczorem wracał do domu.

Kilka razy do roku, z okazji imienin lub awansów, chodził z kolegami do winiarni. Wówczas na długo przedtem uprzedzał Eglantynę i nigdy — ale to nigdy — nie wrócił do domu później, jak o wpół do ósmej.

O dziewiątej pani Dorcier już dłużej wytrzymać nie mogła. W oburzeniu swem zeszała do dozorczeni, która zdziwiła się niepomiernie.

— Taki dobry lokator! I taki punktualny zawsze! Musiał zejść jakiś wypadek!

Nie było wątpliwości, że zaszła oś niezwykła, ponieważ o świcie jeszcze nie było p. Dorcier w domu. Siedzący w fotelu, towarzyszącego życia przelewała lzy, modliła się i skarżyła.

Od samego rana rozpoczęła serje przykrych dochodzeń, jakie w podobnych wypadkach przysięgać należy. Pobiegła przez wszystkie do biur „Warszawy” po niezbędne informacje, jakie tam otrzymała się spodziewała. K. nieopisanemu jednak zdziwieniu swemu dowiedziała się taa, że

nigdy nie mieli urzędnika, nazwiskiem Leon Dorcier.

Ponadto nikt nie znał oryginalną fotografię, jaką zabrala ze sobą na wszelki wypadek, a gdy zapytała o panów Bordet, Juant i Pitwis — kolegów, jakich wymieniał Dorcier — odpowiedziano jej, że nazwisk tych także nie znano w „Warszawie”.

Oglupiona z uginającymi się pod nią nogami, Eglantyna udala się do komisarsza policji, który skierował ją do prefektury. Odesłano ją kolejno do Instytutu medyczno-prawnego i do Towarzystwa Opieki Społecznej. W dwóch szpitalach zwiędziała musiała kilku chorych, co do tożsamości których nie miano ścisłych danych, lecz nigdzie nie znalazła ciałowika, którego szukała.

Nazajutrz dzienniki opublikowały rysunek i fotografię zaginionego. Rzeźnik, owocarka i piekarz gwałtownie omawiali sprawę z dozorczynią 67 numeru. Wreszcie nad wypadkiem tym zaległo milczenie i nikt już nie myślał o nim za wyjątkiem opuszczonej. Zajęła się dawną swą pracą — krawieczyna a wobec niewielkich potrzeb jakoś wiązała koniec z końcem. Tylko, że cierpiała straszliwie Otaczająca ją tajemnicą dawała ją swoim ciężarem.

Czy Dorcier został zamordowa-

ny? Czy którego dnia wyciągnięto ciało jego z Sekwany lub innego straszego ukrycia? Czy uciekł w niewiadomym celu do nieznanych krajów? Dlaczego oklamywał ją, mówiąc, że pracuje w „Warszawie”? Co robił w ciągu całych dni? A przedewszystkiem dlaczego kłamał tak systematycznie?

Przekonała się obecnie, że nie o nim nie wiedziała. Przed pięćmioma laty zaczął ją pewnego popołudnia na ulicy Cliev. Przedstawił się jej jako maly urzędnik, przybyły z prowincji, poszukujący stalego zajęcia i uczucia. Eglantyna bez trudu uwierzyła w szczerość Leona. Po krótkiej sielance zamieszkała u niego.

Uplęnięcie pół roku od zniknięcia Dorciera, a jego „wдова” oswoić się nie mogła z myślą o rozstaniu się z nim na zawsze.

Pewnej niedzieli w październiku, gdy blade słońce nęciło do spaceru, wraz z przyjaciółką udala się do lasu Bulońskiego.

Szły wolnym krokiem, podziwiając defiladę aut, gdy nagle rzuciła się do pary, wysiadającej ze wspaniałej limuzyny.

— Leon! To Leon!

Mężczyzna miał te same szerokie bary i tęgi kark zaginionego. Jego towarzyszyła wysoka i wysumkła ubrana była w eleganci-

plaszcz zielonego koloru, przybrała popielicami.

Przed nimi biegł chart. Na szosie toczył się beczesełstnie ich wspaniały samochód z szoferem w liberji. Było nieprawdopodobne, by popospolity p. Dorcier mógł przestoiżyć się w nieskazitelnym dżentelmena, który ze zdumieniem odwrócił się na zaczepkę Eglantyny.

Wobec tego, że chwyciła go za ramię, zagadnął ją z lekkim, cudzoziemskim akcentem:

— Czego pani sobie życzy?

— Poznaję ciebie po oczach, zgoliłeś brodę, ale jesteś Leonem. Leonem Dorcier.

— Jest pani w błędzie. Jestem Williamem Shope, z Bostonu.

— Klamiesz!

— Zawalaj policjanta. To jakaś warjacja! — rzekła dama z charakterem.

Kole ciekawych już otoczyło grupę. Zbliżył się policjant i z szacunkiem wstąpił wyjaśnić Amerykanką, który przedstawił paszport i dokumenty świadczące wyraźnie, że jest obywatel Stanów Zjednoczonych.

— Czy przekonała się pani o swojej pomyłce? — zapytał funkcjonariusz policji.

— Tak, — rzekła Eglantyna.

Po namyśle stwierdziła, że trudno było porównać twarz wyzolo-

na Williama Shope o twarzy dych i wyrazistych s obliczem Leona. A jego szarobłokite oczy miały wyraz i było coś w jego ruchach, widocznego kobiet wchojącej.

— Widzi pani, — powtórz, który przez chwilę towarzyszył błędnej kobiecie, bywały niekiedy zdumienie podobieństwa. Sam znałem żołnierzy, którzy służą w nym pułku. Zawsze się mylnie. A tymczasem byli krewnymi. Jeden z nich, chodził z Sabaudji, a drugi z tani.

A co do tego Amerykanego pani wzięła za swego także mi kogoś przypomniał jest dżentelmenem. A kogo? Bandytę, którego walek kilka lat po wojnie — jakże to? Arnaud! Taki jest — Darnaud! mordował jakąd staruszkę Poliveau, po to, żeby ją zabił. Został skazany na karę śmierci, zmniejszono mu karę do amnestji.

Został zesłany do Kolonii, gdzie miał być wcielony, ale przed wyjazdem, że zbiegł stamtąd.

—:—:—

SPORT

Czerwoni ratują honor sportowej Łodzi.

Zwycięstwa i porażki.

Łódź w roku bieżącym niemała część imprez sportowych; wszystko się nie udaje. Są święta, to niema meczów, jak są mecze to niepogodnie, a jak wreszcie są luz wszystkie podstawy do tego, by mecz się udała, to drużyna Łodzi zawodów przegrywa. Nie jedni się dzieje, gdy łodzianie wydzają. Wszystko to razem gładzi odbija się na zintegrowaniu sportem, które w kanon niedzielę słabnie. Winę za stan ponoszą organizatorzy, którzy nie potrafili utrzymać publiczności. Ubiegłą niedzielą i świętą sobota nie przyniosły sportowcom łódzkim również „drezynkowej” imprezy. J. dnywaczki piłkarski o puchar „Kurjaka” Turystami ze względu na interesowania; zresztą łodzianie odwyki od imprez A-klasowych. Ciągna go jeszcze zawodów, w których bierze udział cały zespół. Mimo słabego zainteresowania tym meczem grała interesująca do ostatniej chwili, gdyż wynik 1:1 osiągnięty w pierwszej połowie ze strzałów Hahna i Klimczaka.

WKS. dorównał Turystom, a nawet wytrzymałości ich przewyższał. Zawodami kierował słabo p. Stepiński. Po tym meczu tabela przedstawia się w następujący sposób:

Table with 4 columns: Gier, Pkt., St. br., and results for WKS, Turysty, ŁKS, and ŁTSG.

W r. b. odbędą się jeszcze dwa spotkania, a mianowicie: 30 listopada ŁKS. — WKS, i 7 grudnia ŁTSG. — Turysty.

Drugą fraującą imprezą był mecz żeński w koszykówkę pomiędzy Cracovią a ŁKS. o mistrzostwo Polski, o którym piszemy na innym miejscu.

Reszta imprez nie wzbudziła podziwu u szerszej publiczności. Trochę radości wniósł w to życie wynik remisowy ŁKS. z Czerwonymi we Lwowie. Przykrą natomiast niespodzianką zrobiło ŁTSG. wynikiem 8:0 Zachodzi obawa, że łodzianie przy takiej grze przegrają z Ruchem i mogą potoczyć się w dół. Wszystko możliwe. Piłka nożna jest okrągła...

Nowe kluby w A klasie Ł. O. Z. G. S.

Sukcesy drużyn fabrycznych.

Po ostatnich wynikach, uzyskanych przez zespoły B-klasowe, nadeszła do LZOGS-u wiadomość, że drużyny zasila w roku przyszłym kl. A, a mianowicie: w koszykówkę mekską Zjednoczone kl. B. uzyskano zwycięstwo, które może się poszerzyć, że żadnej gry o wejście do pierwszej klasy nie przegrało.

KOSZYKÓWKA MĘSKA. Zjednoczone — Widzew 18:8 (8:6). Orle — Hasmona 24:6 (8:6)!! Niepodzielana mistrzowska spotkała. Faworyt meczu, Hasmona, wystąpiła z rezerwą — nie sprostała zadaniu. Sędzia p. Skrzekowski. HKS — Oratorjum 96.

Sport w kilku słowach.

(-) W sobotę i niedzielę odbyły się na strzelnicy ŁKS. zawody strzeleckie o mistrzostwo wewnętrznie — klubowe ŁKS. i kwalifikacyjne do zdobycia państwowej odznaki strzeleckiej. W strzelaniu z pistoletów pierwsze miejsce zajął Nowak, zaś w broni długiej — Nowicki.

(-) W Krakowie odbyło się w dniu wczorajszym spotkanie o mistrzostwo Polski w męskiej piłce koszykowej. Doskonałe uosobiona drużyna poznańska AZS-u pokonała Cracovię w stosunku 30:26 (20:8). Jest to drugie zwycięstwo AZS-u, który ma zapewnić mistrzostwo, gdyż rewanżowe spotkanie odbywać się będą na boisku gospodarzy, t. j. w Poznaniu. W pierwszej połowie góruje znacznie AZS. i w krótkich odstępach czasu zdobywa 20 koszy. Pod koniec zawodów znaczna przewaga Cracovii, która nie potrafiła już jednak wyrównać.

(-) We Wrocławiu odbyło się spotkanie międzymiastowe bokserskie między reprezentacją Poznania i Wrocławia, które zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. (-) W dniu wczorajszym odbył się w Berlinie międzymiastowy mecz piłkarski Niemcy — Norwegia, który zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Zawodom przyglądało się 40 tysięcy widzów. Gra niezwykle interesująca.

(-) W spotkaniu zapasniczym między Skrą i YMCA, zwyciężyli pierwsi w stosunku 11:9.

Mecze piłkarskie. Widzowska Man. — Huragan 5:3. Półfinałowe spotkanie o wejście do klasy B. — Zwycięstwo „Wimy” zastużone. Bramki dla „Wimy” zdobyli: Clopek 2, Walter, Lenart i Strzelczyk, dla Huraganu — Płocinicki wszystkie trzy. Dzięki temu zwycięstwu Widz. Man. zapewniła sobie pierwsze miejsce w swojej grupie.

Zjednoczone — Gentleman 4:1. Zawody o puchar klubów fabrycznych. Zwycięstwo K. S. Zjednoczone zasłużone. (-) Dziś o godz. 14 na placu ćwiczeń „Mania” na północ od folwarku Brusa odbędzie się tradycyjny bieg myśliwski św. Huberta zorganizowany pod protektoratem gen. Malachowskiego.

Gry sportowe wśród młodzieży szkolnej.

Gimn. zjum Państwowe ze Zgierza.

Wczoraj na boisku PSHM (Księża Młot) odbyły się towarzyskie mecze w piłkę koszykową z udziałem gości ze Zgierza.

Pierwszy mecz, który miał się odbyć pomiędzy zespołami Gimn. im. M. Kopcińskiego a Seminarjum. Nauczycielkiem nie odbył się z powodu nieprzybycia pierwszych.

MIEJSKIE GYM. (Zgierz) — PSHM 12:31 (2:21).

Goście wystąpili w składzie: Rybicki, Różański, Goerstein, Schwarczule i Paczkowski, czyli z dwoma rezerwowymi, zaprezentowali się naogół słabo, szczególnie do przerwy, to też ani na chwilę nie stawili należytego oporu przeciwnikowi. Łodzianie, grając bez większego wysiłku w regularnych odstępach czasu strzelali kosz za koszem.

SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE — SZKOŁA HANDLOWA MIEJSKIE GYM. (Zgierz)

Zwycięzca grał dobrze, nadając grze tempo, — oraz rozwijał cały szereg pomysłowych kombinacji. Seminarjum przeważyło przez cały czas, lecz w ostatnich minutach, dzięki ambitnej i ofiarnej grze przeciwnika musiało zejść z boiska pokonane.

Należy nadmienić, że gra była nadzwyczaj interesująca i emocjonująca, gdyż do ostatniej chwili nie było wiadomo kto zwycięży. Decydujący kosz padł w ostatniej sekundzie ze strzału najlepszego na boisku gracza — Pegzy.

Publiczności 150 osób. Sędziował obydwa mecze p. Gruszczyński J., ku ogólnemu zadowoleniu.

Mistrzostwo Polski w koszykówce żeńskiej.

Ł. K. S. — Cracovia 22:3 (8:3).

Koszykówka żeńska to najciekawsza, po hazenie, gra kołobieżna; daje moc emocyj i wdzięku sportowemu. Widz obserwuje grę z prawdziwym zadozwoleniem, gdyż patrzy na sport w pełnym cieple słowa znaczeniu.

Łódź celuje w grach sportowych, a ŁKS. w nich dominuje szczególnie w konkurencjach żeńskich. Dwa tytuły mistrzowskie okręgowe w hazenie i koszykówce zdobyły panie z ŁKS. w r. b. Z tego też powodu rozgrywają obecnie mecze o mistrzostwo Polski z Cracovią i AZS. (Warszawa). Dotychczas odbyły się w koszykówce i hazenie mecze pierwsze z AZS-em oraz wczoraj w Łodzi na boisku przy ul. Nowo Targowej 24 zawody w koszykówce z Cracovią. Tytułem mistrza Polski chcą się dotąd krakowianki.

Zawody odbyły się w godzinach przedpołudniowych. Publiczność reagowała żywo na przebieg meczu. Cracovia wystąpiła w składzie odmłodzonym bez Jasnej, która była motorem dla ataku krakowianek. ŁKS-sianki zademonstrowały grę ładną i żywą. Zasłużyły też wobec słabej gry przeciwniczek na wysoką wygraną, którą uzyskały w stosunku 22:3 (8:3). W pierwszej ćwiartce gra równa. Dopiero w drugiej połowie zespół łodzianek rozegrał się całkowicie opanował boisko i robił z Cracovią to co tylko chciał. Najlepiej prezentowała się gra Mawiskiej i Głazewskiej oraz na obronie Zylberbanki. Inne panie robiły co mogły aby zapewnić zwycięstwo ŁKS.

Dzięki wysokiej wygranej ŁKS. daje pewnością, że tytuł mistrzyni Polski Cracovia utraci na rzecz ŁKS.

W najbliższą niedzielę w Łodzi ŁKS. spotka się w rewanżowym meczu z AZS. a za dwa tygodnie z Cracovią. Zwycięstwo nad AZS. zapewni łodziankom mistrzostwo Polski, na które całkowicie zasłużyły.

Niezwykły wynik w rzucie dyskiem.

Z Francji donoszą, że dyskobol paryski, Julusz Noel, przed tygodniem osiągnął niebywały wynik w rzucie dyskiem, osiągnął dystans 51 m. 29 cm.

Jeżeli wynik ten okaże się prawdziwym i jeśli odbył się w warunkach, upoważniających do oficjalnego stwierdzenia tego wyniku, stanowiłby on nietylko nowy rekord francuski, ale i nowy rekord światowy, dźlerzony dotychczas przez Amerykanina Kreuza z wynikiem 49 m. 90 cm.

Wprawdzie w swoim czasie inny Amerykanin, Paul Jessup, osiągnął lepszy od Noela wynik 51 m. 58 cm. ale wynik ten z powodu braku wypełnienia przepisów zatwierdzony nie został.

Mecze o wejście do Ligi.

Lwów. Legja (Poznań) — Lechia 2:1. Zasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej, która ma poważne szanse zaawansowania do Ligi.

82 p. p. — 42 p. p. 2:1. Decydujący mecz grupowy zakończył się zwycięstwem 82 p. p. —:0:—

Mecze ligowe w kraju.

Wisła nadal na czele tabeli.

Warszawa. Legja — ŁTSG 8:0 (2:0).

Sensacyjna wysokocyfrowa porażka drużyny ŁTSG, która niemal przez cały czas gry ograniczała się do defensywy. — Legja znacznie górowała, mimo iż wystąpiła bez zdyskwalifikowanych Szallera i Cebulaka. — Bramki dla zespołu stołecznego zdobyli: Przeździecki 4, Ciszewski i Nawrot po dwie. W drużynie łódzkiej najlepszy Króliewicz.

Lwów. ŁKS — Czarni 0:0. Gra równorzędna i mało ciekawa. Obie drużyny nie wykorzystywały kilka pewnych sytuacji podbramkowych. Sędziował p. Giebartowski.

Kraków. Cracovia — Polonia 3:2 (2:2). Gra bardzo zacięta i ostra. Cracovia górowała nad przeciwnikiem technicznie. Bramki dla Cracovii zdobyli: Kossok 2 i Mitusiński, dla Polonii — Pazurek i Szczepaniak. Sędziował p. Niedźwirski. Widzów około 6 tysięcy.

Garbarnia — Warszawianka 2:2 (1:0).

Gra równorzędna. Do przerwy nieznaczna przewaga Garbarni, której Warszawianka przeciwstawiła niezwykle ambitnie. Bramki dla Warszawianki zdobyli: Szenajch i Zarzycki z karnego. Dla Garbarni — obie Jeksz.

Poznań. Wisła — Warta 1:0 (1:0). Gra równorzędna. Wisła zdobyła jedną bramkę z zamieszania w pierwszej połowie meczu ze strzału Reymana. Sędziował p. Krukowski.

Przyszła niedziela piłkarska w Polsce.

W Łodzi gra Ł. K. S. z Legią.

W przyszłą niedzielę, dnia 9 b. m. przewidziane są następujące spotkania drużyn ligowych o mistrzostwo Polski: w Łodzi: ŁKS — Legja, w Warszawie: Polonia — Garbarnia, w Krakowie: Cracovia — Połona, we Lwowie: Czarni — Warszawianka i w Wielkich Hajdukach 18-o minutowa dogrywka meczu Ruch — Warta

(przerwane zawody przyniosły zwycięstwo mistrzowi Polski w stosunku 2:1).

W rozgrywkach finałowych Legia walczy w Poznaniu z A. K. S-em oraz w Brześciu 82 p. z Lechią.

Ubezpieczenie graczy od wypadków na plenum Ligi.

Celem opracowania przepisów o ubezpieczeniu graczy ligowych naczelne władze piłkarskie wyłoniły specjalną komisję w składzie: pp. Derda, Merliński i mjr. Szymański, Komisja przedłoży swe wnioski na plenum Ligi.

Radio-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ.

- Wtorek: 11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.05—13.15 Muzyka gramof. 13.15—13.20 Program dzienny. 13.25 Chwilka lotnicza. 13.50 Odczyt rządowy p. Drozdowskiego „Polityka popierania eksportu w Polsce”. 16.15—16.45 Program dla dzieci. 16.45 Muzyka gramof. 17.15 „Drewno w życiu roślin”. 17.45—18.45 Muzyka popularna. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Kom. Izby Przemysłowo Handlowej, program na dzień nast. 19.25 Muzyka gramof. 19.35 Pras. dziennik radi. 19.50 Opera Mussorskiego „Borys Godunow”. Komunikaty oraz retransmisje z zagran. Katowice, wtorek 408.7 m. 11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież. 12.10—13.10 Koncert gramof. 13.10 Kom. meteorol. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.20—15.35 Komunikaty. 15.35 „Chwilka lotnicza”. 1.50 Odczyt rządowy. 16.15—16.45 Aud. dla dzieci. 16.45—17.15 Koncert gramof. 17.15 Odczyt. 17.45—18.45 Koncert popul. 18.45 Codzienny odcinek powieści. 19.00—19.15 Rozmaitości.

- 19.15—19.35 Olga Regorowiczowa: „Pieśń ludu polskiego — Władysław Orkan”. 19.35 Prawy dziennik radi. 19.50 „Borys Godunow” — opera. Po operze kom. meteorol., program na dzień nast. oraz retransmisje z zagran. Książkusterhausen, wtorek 1634.9. 14.30—15.00 Program dla dzieci. 16.30—17.30 Koncert. 17.30—17.55 Prof. Schönemann: „Wojna światowa w literaturze amerykańskiej”. 18.00—18.25 Prof. Weitz: „Sztuka słuchania”. 18.30—18.55 Prof. Dessoir: „Filozofia społeczna”. 19.00—19.25 Francuski dla początkujących. 19.30—19.55 Prof. Wilbrandt: „Tworzenie się kapitalu w masach”. 20.31 Kultura. 21.00 Koncert. Nast. „Na podum” — godzina nieznanym.

Teatr Rewji „Dobry Wieczór”.

Dziś po raz ostatni widowski „Tylko dla dorosłych”. Jutro premiera rewji p. t. „Europa mówi o tem” pióra: A. Własta, dr. Pietraszka, R. Roma, J. Nela, W. Krystyna i K. Brzeskiego. Udział całego zespołu oraz nowozaangażowanych artystów ze stolicy.

16 czarnych małżonek.

Oryginalny testament afrykańskiego bogacza.

Przed kilkoma tygodniami, podały gazety sensacyjną wiadomość, iż pewien Irlandczyk, zamieszkały od dłuższego czasu w Afryce, pozostawił swoim 16 czarnym małżonkom wielki majątek. Obecnie sąd w Lagosie zatwierdził testament i okazało się, że rzekomy Irlandczyk był czarny jak heban. Nazywał się Henry S. Dogherty i miał nie 16, lecz 22 żony oraz 42 żyjących dzieci. Dogherty pozostawił majątek, wynoszący 292.500 dolarów sporządził on testament, na mocy którego 15.000 złotych przypadło na cele misyjne. Ośmiu najmłodszych małżonek otrzymały po 4.500 złotych jednorazowo i po 150 złotych miesięcznej renty do czasu powtórnej zamążpójścia. Pozostałe otrzymały legatw w odwrotnej proporcji do wieku. Najstarsza, licząca 75 lat, otrzymała 100 złotych. Każdy syn dostał po 25.000 złotych. Córka 12.500. Jako fundusz nie tykalny na wykształcenie najmłodszych pozostawił Dogherty 10.000 zł. Ostatnie zdanie tego nadzwyczajnego testamentu brzmiło: „Łatwiej jest mieć 22 żony, niż jedną teściową”.

Wisła, Warta czy Cracovia?

Tabela ligowa.

Table with 7 columns: Klub, Gier, Wygranych, Niezagranych, Przegranych, Stosunek bramek, Punkty. Lists Wisła, Cracovia, Legia, Warta, Polonia, Garbarnia, Czarni, Ruch, Ł. K. S., Ł. O. Z. G. S., and Warszawianka.

TEATR MIEJSKI.

O godz. 7.30 wiecz. „Święty płomień” dla dzieci. Wczoraj: „Wielki kłopot”. Wczoraj: „Wielki kłopot”.

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godz. 8.15 wiecz. komedia w 3 aktach „Proboszcz wśród bogaczy”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś ostatni występ w sztuce Dickens’a „Dziękuję ci, Alanie”.

Sromotna klęska łodzian.

Przegrane mecze bokserskie w Warszawie.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 odbyło się w sali Coliseum w Warszawie międzymiastowe spotkanie bokserskie — Łódź — Warszawa, zakończone zwycięstwem stolicy 12:4. Wyniki techniczne przedstawiały się następująco: Kazimierski zwyciężył na punkty Pawlaka (Ł). Goss (W) zwyciężył przez k.o. w pierwszej rundzie Opawskiego (Ł). Zieliński (Ł) zwyciężył Prządka (W). Głowacki (W) remisuje z Klimczakiem (W). Strzelec (W) remisuje z Seweryniakiem (Ł). Seydel (W) bije Stahla (Ł). Mizerski (W) zmusza do poddania Rostawa (Ł). Durawa (W) uzyskuje walcower z powodu nieprzybycia Konarzewskiego. Warto zaznaczyć, że Łódź dwukrotnie zwyciężała bezapelacyjnie Warszawa, górując znacznie nad bokserami stolicy, to też porażka naszego teamu reprezentacyjnego w tak wysokim stosunku jest wielką klęską dla łódzkiego sportu bokserskiego. Sędziował w ringu p. Ermanowicz z Poznania.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego (Napierkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Dr. Kłupta (Kątna 4), P. Ilnickiego (Wólczańska 37), Le.nwebera (Plac Wolności 2), Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Limanowskiego 81), (a

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego (Napierkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Dr. Kłupta (Kątna 4), P. Ilnickiego (Wólczańska 37), Le.nwebera (Plac Wolności 2), Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Limanowskiego 81), (a

UWAŻAJMY NA ZAKRĘTACH!

A zaspokoimy szczęśliwie głód szybkości.

Sto lat temu, kiedy straszliwy potwór zięjący ogniem i dymem, pędził z zawrotną szybkością 16 km. na godzinę, stacjni obywateli żegnali się po bożnie i występowali przeciw grzesznemu wynalazkowi Stephensona — kolei żelaznej. Wśród argumentów, wysuwanych przeciw temu niezwykle-temu środkowi lokomocji, był bardzo ważki „nadzwyczajna” szybkość maszyny. Mówiono, że „błyskawiczna” zmiana krajobrazów może przyprawić ludzi o... szaleństwo.

Dziś po upływie stu lat patrzmy na tę „błyskawiczność” ruchu inaczej i budzą w nas śmiech obawy naszych przodków.

Niechby który z nich zobaczył, jak pędzi hydroplan, osiągając rekordową szybkość 580 km. na godzinę. Wobec takiej szybkości istotnie zjawiają się wątpliwości, podobne do obaw naszych przodków z przed stu laty.

Stara poczciwa lokomotywa, sapnawszy, gwizdnawszy, jeśli rusza z „kopyta”, sprawia nam pewną przykrość: można sobie stłuc głowę o oparcie. Jest to jednak drobiazg, na który nie zwracamy wielkiej uwagi. Jedziemy coraz szybciej i jeśli mamy nawet okazję pędzić „luksem” Warszawa — Paryż, nie odczuwamy wcale szybkości, choć ta

podobna do gwałtownego ruszenia z miejsca. Doświadczenia, czynione w takich okolicznościach ze zwierzętami, kończyły się dla nich tragicznie: okazało się, że szybki ruch zawrotny powodował przerwanie się narządów krwi. Organizm nasz wytrzyma z łatwością szybkości, o jakich zaledwie marzą amatorzy międzyplanetarnych podróży w wozach raketowych, ale pod warunkiem byśmy... uważali na zakrętach.

Szczep murzyński w Abisynji

wyznaje religię żydowską

We wschodniej Afryce w Abisynji żyje do dnia dzisiejszego szczep należący do rasy czarnej, wyznający religię żydowską, który przechował wiernie tradycje Starego Testamentu wraz z prawem rytualnym, ale nie wchodził dotychczas w bliższą styczność z żydami innych krajów, tylko uważany był za pewien rodzaj osobliwości antropologicznej i kulturalno - historycznej.

Już Marco Polo, wędrowny podróżnik z XIII stulecia opisał o szczepie Falasja, a w XVII i XVIII wieku osiedli Abisynji wynika, że tworzy samodzielne, rządzone własnego księcia państwo, re często toczyło walki z sąsiednimi szczepami. O pochodzeniu ich nie wiadomo prawie nic.

Jedni odnosili je do króla Salomona wysłanego do Ofiru po złoto; przyczyną, że część załogi tytułowa osiadła w Afryce, była śmiałość, ale nie była to tubylcami, ale zabrała swoją religię; najdawniej jednak trzeba, że dotychczas dało się napewno stwierdzić leżała cudowna kraina.

Wrodzony instynkt piękna.

Brzydoty można uniknąć.

Stosunek społeczeństwa do urody.

„Brzydoty uniknąć można”, — pisze słynny lekarz francuski Toulouse.

Czy wdzięk oblicza i ruchów, piękno kształtów dodaje osobowości jaką wartość społeczną? Nie wątpi Twarz miła, wdziękna postać i swobodne obejście zjednać potrafi ludzi.

Kobiety stąd postępują służnie, gdy tak bardzo dbają o swoją powierzchowność. Tak orzekł filozof angielski Stuart - Mill i kobiety powołać się na niego mogą, gdy ktoś zarzuci im kokieteryję.

Piękność jest darem cennym dla osoby, która zeń korzysta. O ile zdradza równowagę fizjologiczną, świadczy o dobrej rasie i wyróżniać może różnicę społeczną. Już dawne bajki mówią nam o królach, którzy poślubili piękne wieśniaczki.

Człowiek posiada silny instynkt piękna, który przejawia się już w dzieciństwie, a także u narodów pierwotnych. Cała produkcja przemysłu stosuje się do tej wewnętrznej potrzeby, która żyje w każdym człowieku. I każdy także stara się o naprawienie błędów i braków swojej powierzchowności.

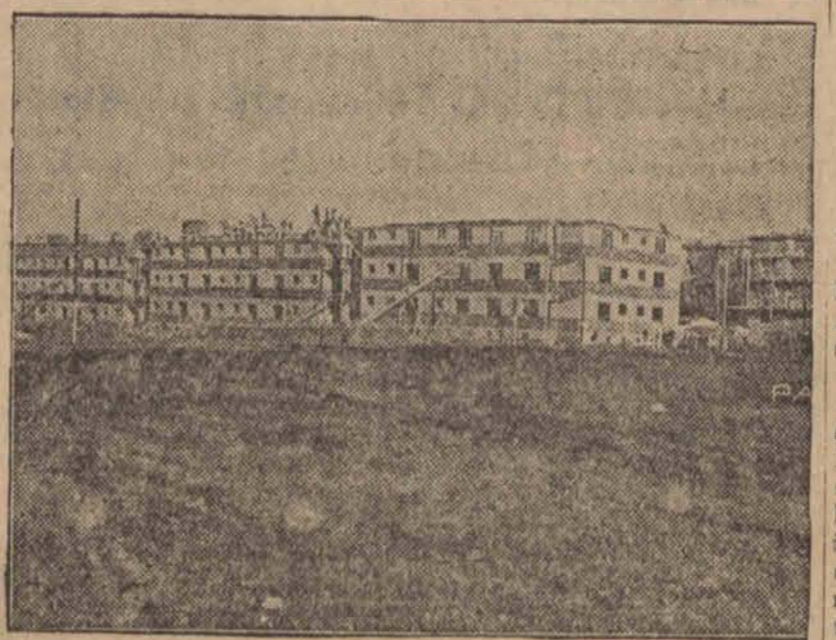
Pragnienie i poszukiwanie piękna, jako czynnika, podnoszącego wartość życia, jest rzeczą zrozumiałą i słuszną. Byłoby absurdem zwalczać je lub drwić z niego.

Najdrobniejsze zalety fizyczne odgrywają ważną rolę w konkurencji o pracę. Łatwiej znajdzie miejsce przez ekspedientka sklepuwa przystojna od brzydkiej.

Podobne ustosunkowanie się społeczeństwa do urody odnosi się także do mężczyzn.

Uniknąć można brzydoty, naprawiając braki fizyczne. Jest to zadanie medycyny, higieny i wychowania. Niestety co do tych praktyk istnieje

A jednak karygodny jest tylko fakt, że rodzice za mało dbają o urodę swoich dzieci. Czyż nie jest rzeczą przykłą widzieć młodą pannę z krzywymi zębami, gdy o urodę swoich dzieci. Czyż nie można było je wyprostować? A



Obecnie kosztem rządu został wzniesiony „Hotel Robotniczy”, który pomieszczy w swych murach kilka tysięcy rodzin. — „Hotel Robotniczy” posiada

świetlicę, pływalnię, czytelnię i wszystkie najnowocześniejsze urządzenia higieniczne i sanitarne.

Wychowanie ustrzec może od szpeczących wad powierzchowności, jak i od innych wad zresztą. Można uniknąć skrzywienia kręgosłupa w wieku szkolnym bacząc uwagę, jaką się zwraca na ich trzymanie się. Nadmierna tusza i zbyt mały wzrost są również możliwe do usunięcia, jak i rachietyzm.

W środowiskach o niższej kulturze gimnastyki i ordynarna mimika od lat dzieciństwa pozostawiają na obliczach piętno które poniża indywidualność jednostki, przecznicząc ją z góry do podrzędniejszego stanowiska w świecie.

Nie trzeba zatem występować przeciw sztucznyemu środkom używanym dla podtrzymania urody. Pielęgnowanie twarzy utrzymuje ją w świeżości i częstokroć osoby dbałe o siebie wyglądają

o 10 — 20 lat młodziej od swoich rówieśników.

Rękodzielniczy byłby bardziej jeszcze użytecznym niż pracownicy umysłowi, gdyby farbowali sobie włosy, bowiem według ogólnego mniemania wartość rękodzielnika zależy od siły — a siła jest równoznaczna z młodością...

Oblicze człowieka jest obrazem, który szanować należy dla jego wartości społecznej. Upodobanie do estetyki jest jednym z najgłębszych instynktów naszej natury, a człowiek każdy dla innych ludzi jest przedewszystkiem przedmiotem.

Radosny raport.

Znaczne zmniejszenie się śmiertelności.

Amerykański Związek Medyczny i Narodowy Związek Wychowawczy Medicinal Association opublikowało łączny raport, zawierający ciekawe dane w sprawie znacznego zmniejszenia się śmiertelności w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jednym z największych sukcesów osiągniętych w ciągu ostatnich lat przez amerykański świat medyczny jest zmniejszenie się

wypadków śmierci.

z powodu dyfterytu. Zmniejszenie się jest znaczne, bo wynoszące 95 proc. Spadek śmiertelności dotyczy też epidemii tyfu su oraz tzw. gorączek paratyfoidalnych. Odpowiednie oczyszczenie wody do picia, pasteryzacja mleka, staranne zabiegi sanitarne, dotyczące miejsc ustępowych, rozmaite szczepienia wpłynęły na zmniejszenie procentu śmiertelności na każde 100 000

mieszkańców do 4,9 pro.

Spadek ten jest jeszcze bardziej wydatny, o ile chodzi o wojsko, w którym którego tyfus szeregów

olbrzymie spustoszenie.

I tak podczas, gdy w pierwszej wojnie domowej tyfus spowodował 1.961 wypadków śmierci na każde 100 tys. żołnierzy, to w ciągu 2-ch pierwszych lat wojny światowej umierało przeciętnie na tyfus tylko pięciu na każde 100 tys. amerykańskich żołnierzy. Przed rokiem 1900 ogólny procent śmiertelności w Stanach Zjednoczonych wynosił od 20 do 30 proc. na 1000, w r. 1928 liczba ta zmniejszyła się do 12 proc. na 1000. Także walka z gruźlicą dała

nieoczekiwane wyniki.

Śmiertelność bowiem zmniejszyła się ze 194 na 100.000 na 79 na 100.000 mieszkańców.

przekracza 80 km. na godzinę. Gdyby nie podskakiwanie i kołysanie się wagonu, łatwo zapomnielibyśmy, że jesteśmy w ruchu. W wadzie pewną przykrość sprawia moment ruszania i zatrzymywania się, odbywający się niezbyt łagodnie.

Wynika z tego, że przykre mogą być tylko nagłe zmiany szybkości, a niebezpiecznym mogą być tylko wtedy, jeśli są bardzo duże. — Jeśli szybkość wzrasta stopniowo, to osiągnięcie owych rekordowych 580 kilometrów nie pociąga żadnych skutków ujemnych dla organizmu. Można śmiało przypuszczać, że posiadając odpowiednią maszynę, moglibyśmy w dalszym ciągu tę szybkość stopniowo zwiększać i nicby nam nie było. Byłoby niebezpieczne tylko raptowne zmniejszenie się tej szybkości lub rozwinięcie jej w przeciagu zbyt krótkiego czasu.

Właściwe niebezpieczeństwo czyha na lotników na ostrych wirażach przy dużej szybkości.

Następuje wtedy gwałtowna zmiana szybkości w skutkach

Obiady na raty.

Osobliwa knajpa.

W Budapeszcie odbyło się ubiegłej niedzieli otwarcie pierwszej olbrzymiej restauracji, w której można wszystko otrzymać na raty.

Założyciele tej oryginalnej restauracji wychodzą z założenia, że człowiek nieraz ma ochotę podjąć sobie i popić, a chwilowo nie posiada pieniędzy.

W restauracji trzeba się najpierw wylegitymować, a po posilku podpisać rachunek, który musi być uregulowany w ciągu kwartału.

Gość musi jadać w restauracji co najmniej trzy razy w tygodniu, a wówczas ma prawo należność spłacać w dowolnych ratach.

Nawet pismo maszynowe zdradza charakter człowieka.

W Dreźnie odbył się onegdaj kongres sądowych znawców pisma i grafologów.

Na kongres przybyli uczeni i znawcy w tej dziedzinie z różnych stron świata: z Kalifornii, Szwecji, Łotwy, Holandji, Węgier, Czechosłowacji i t. d. — Z Polski brał udział w kongresie naczelny sekretarz prokuratury Sądu Apelacyjnego i zaprzyjśniony grafolog sądowy p. M. Kruczkowski z Katowic, wobec czego widniał na sali pomiedzy sztandarami innych państw i sztandar Polski.

Obrady prowadził dr. jur. Scheickert z Berlina. Saks. Ministerstwo Sprawiedliwości, Izba Adw. i in. władze i korporacje przysłały swych delegatów, tak, że wielka sala była wypełniona po brzegi.

Ciekawe i pouczające wykłady trwały przez trzy dni.

Jako pierwszy mówca wystąpił prof. Kanger (Ryga) przedstawiając działalność państwowego instytutu dla ekspertyzy pisma na Łotwie.

G. Jansen (Duisburg) mówił o zastosowaniu wyników eksperymentalnego badania pisma na ekspertyzę sądową. Wywody uzasadniał na podstawie rozpoznania psychologicznych i fizjologicznych. „Z pisma przedłożo-

go trzeba konstruować pismo pierwotne”. For-ny liter są często drugorzędno znaczenia. — Duktus pisma jest właściwym kuczem do pisma. Harmonię i dyszharmonję należy dokładnie zważyć, jeśli się chce rozpoznać pismo człowieka.

Bela Ujllaki (Węgry) omawiał badania pisma maszynowego. — Także z pisma maszynowego wnioskować można o charakterze i skłonnościach człowieka. Mniej lub więcej wydoskonalej zmysł dotykający wywierają korzystny lub niekorzystny wpływ

na grę klawiatury.

Od stopnia zwinności ręki, a w szczególności palców zależy, czy ruchy palców są ociężałe, czy też lekkie.

Praktyka znawcy zwała dokładnie wyjaśniona za pomocą obrazów świetlnych.

Dr. Paweł Mueller omawiał mechaniczne naśladowanie pisma i fotograficzne odkrycie fizycznie i chemicznie usuniętych rysów pisma.

83-letnia pani Rudolfina Połec (Wiedeń) onowiała o różnych ciekawych wypadkach z jej praktyki.

Bogata wystawa fałszowania pism różnego rodzaju z wyjaś-

„Kullumanobumbus”

Można złamać język.

Świat naukowy wypowiedział walkę naukowej terminologii, uważając ją za zbyt trudną do zapamiętania.

Przed tygodniem w Paryżu odbyło się skromne posiedzenie kilku uczonych światowej sławy, którzy bez żadnego rozgłosu i reklamy rozpoczęli reformy w dziedzinie terminologii.

I rzeczywiście, przyznać trzeba, że sprawa jest bardzo pilna i ważna, nawet dla szeregu naukowego.

Oto przykład w nauce o owadach jest takie określenie mikroskopijnego prawie komara, zamieszkującego góry na granicy Rosji i Chin: „Kullumanobumbus-Siantjew Siemionow - Tiań-Szanskij - Szarikow”, znalezione bowiem został przez znanego podróżnika rosyjskiego.

Siemionowa.

Ale najdłuższym określeniem w terminologii naukowej jest nazwa pewnego zwierzątka, od krytego przez Polaka w strefie podzwrotnikowej Ameryki. Nazywa się to tak: „Brachluropuszkii dermatogam marustrevingli — Dybowski”.

Jednym tehem słowa tego nie potrafi chyba nikt wymówić...

Co nas po pracy rozwi...

- Teatr Rewj** — „Dobry Wieczór” ul. Kopernika 16. Tel. dojazd tramwajami 5, 6, 8.
- Dzisiaj godz. 8 i 11** — „TYLKO DLA DOROSŁYCH”
- Teatr Miejski** — Święty Piotr
- Teatr Kameralny** — Święty Kolumb
- Teatr Popularny** — Probozobogaczy
- Apollo** — Wielka parada
- Bajka** — Pieniądz
- Cyrk Stanlewskich** — Wielogram atrakcyjny cyrkowych
- Casino** — Romans nad Rion
- Corso** —
- Capitol** — Poganin
- Czary** — Sygnał wśród burzy
- Dobry Wieczór** — Tylko dla dorosłych
- Luna** — Katarzyna I.
- Grand-Kino** — Parada miłośników
- Oświetlony** — Gdy mężczyzna — dla dorosłych; Gdy bez nerwów — dla młodzieży
- Kameleon** — Pod znakiem
- Mimosa** — Splewak jazzband
- Odeon** — W pogon za miłością
- Palace** — Uwodziel
- Przedwiosnie** — Największe kobiety
- Raj** — Wyspa straceńców w Niem Silesem.
- Resursa** — Księżniczka Jan
- Splendid** — Niebezpieczny
- Wodewil** — W pogon za miłością
- Zacheta** — Kelner z moją restauracji „Raj”.

WINSZUJEMY:

Jutro: Karolowi.
Wschód słońca 6.33.
Zachód — 4.05.
Długość dnia 9.30.
Było dnia 7.02.
Tężeń 45.

Pamiętajcie o walidach wojennych



Przy wejściu na wystawę „Stara Gdynia” (Gdynia) siedzi stara kaszubka i czyta najstarsze w Polsce wydanie pisma świętego.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej, przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmaniński

Redakcja: Zawadzka 138-28, 182-48, 10 Piotrkowska 11 Redaktor i lego...
Warunki p...
PRENUMERAT...
„Beha”...
Prenumerata za...
Artykuły odesła...
honorarium wze...
se. Rokopisów z...
odrzuconych re...
„Columbia”...
czasie Cham...
estjals...
Zemsta...
4 listopada...
gorajskim wieś...
chatówek, w m...
skim, był tere...
bestjalskiej zb...
posparz niejaki...
przed miesiąc...
sprzedaży gru...
Bolesława Bra...
Fracko, ki ni...
nie się ze stratą...
czował się zemu...
wczoraj p. petu...
rzecz. p. podu...
na niego: zini...
wskł i zaczął m...
ciężki a sput...
Kęs zboczono...
na ziemię F...
godzinie późn...
Kesa znale...
wzany lekarz...
stwierdził u ni...
zeber oraz c...
p...
p...
p...
Dzi...
WILMA B...
przezruci...
dzieje węg...
Raj z...
p...
p...
p...
Początek se...
Pod m...
la sie